Rok X

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 164

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Aleksego i Westyny
Piątek † Szymona z Lipnicy

CHOJNICE. piątek dnia 18. lipca 1930 r.

Słońca wschód 3.59 zachód 20 12
Księżyca wschód 22.51 zach. 10.51

Wieści o krótkiej treści

U p. premjera

P. premjer Sławek przyjął wczoraj min. sprawiedliwości p. Cara, min. Sławoj - Składkowskiego, ks. arcybiskupa Roppa, podsekr. stanu w Min. Przem, i Handlu p. Doleżala, delegację Zw, Legjonistów, p. min, Janta - Połczyńskiego.

Konferencja w prezydjum Rady ministrów.

W prezyd. Rady Min. odbyła się pod przewodnictwem premjera konferencja w sprawach gospodarczych Gdańska.

W konferencji wzięli między innymi udział minister Matuszewski i Car oraz wiceminister Wysocki i Kożuchowski.

Obrady stronnictw chłopskich.

Warszawa. Dnia 16 bm przez cały dzień toczyły się obrady 3 stronnictw chłopskich — Wyzwolenia, Str. Chłopskiego i Piasta. Obrady nosiły charakter wewnętrzny Omawiano przeważnie prace organizacyjne.

Odpowiedzi na projekt Brianda

nadeszły od rządów Finlandji, Węgier i Belgji.

Konkurs awjonetek.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 11 przed poł, nastąpił start samolotów. biorących udział w międzynarodowym konkursie awjonetek.

Walki w Afryce

Z Rabatu donoszą: W czasie walk z jednym ze zbuntowanych szczepów wojska francuskie straciły jednego oficera i jednego podoficera, pozatem 12 żołnierzy zostało zabitych wzgl. rannych

Z walk w Aleksandrji.

Zajścia onegdajsze pociągnęły za sobą liczne ofiar. 8 europejczyków jest ciężko rannych i 1 Włoch zabity; wśród tubylców jest 15 zabitych i 11 rannych. Prócz tego odniosło rany 49 żołnierzy. Dokonano 127 aresztowań, przeważnie wśród Riffenów

Odpowiedź Czechosłowacji

na projekt Brianda dot. Paneuropy przyjmuje ideę zorganizowania współpracy pomiędzy państwami europejskiemi. Odpowiedź podkreśla niektóre ustępy memorjału dotyczące przedewszystkiem poszanowania uprawnień poszczególnych państw i konieczności ścisłej współpracy z Ligą Narodów.

Odznaczenie uczonych francuskich

We wtorek w salonach ambasady polskiej w Paryżu ambasador Chłapowski dokonał aktu wręczenia dyplomów uczonym francuskim, którzy mianowani zostali członkami polskiej Akademji Umiejętności.

Do Poznania przybyli

ministrowie kolei Polski i Rumunji i wzięli udział w kongresie zarządów kolejowych, na którym p. min. Kuehn wygłosił przemówienie na otwarcie.

Kontrtorpedowiec „Wicher"

zawinął do portu gdyńskiego we wtorek rano.

Parlament finlandzki rozwiązany

został wskutek niedostatecznej ilości głosów przy uchwalaniu ustawy, skierowanej przeciwko komunistom. — Wybory odbędą się 1 i 2 października. Nowy parlament zejdzie się na pierwsze posiedzenie dnia 20 października

Konferencja międzynar. unji parlamentowej.

otwarta została wczoraj w Londynie przy udziale przedstawicieli 27 krajów.

Sterowiec hr. Zeppelin

wzleciał wczoraj o godz. 7,14 rano do lotu na północ.

Z pobytu włoskiego podsekretarza stanu w Polsce

Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji p, Filip Pennavaria opuszczając Polskę wysłał z Katowic na ręce ministra kom. pana Kühna depeszę, wyrażającą uczucia głębokiej wdzięczności za serdeczne przyjęcie oraz uprzejmości doznane w czasie niezapomnianego pobytu w sławnem i gościnnempaństwie polskiem

Min. handlu i przemysłu Kwiatkowski

przybył do Stokholmu z dyr. departamentu Nosowiczem, witany przez przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych Szwecji. P, minister odbył konferencję z przedstawicielami prasy. którzy okazywali wielkie zainteresowanie rozwojem Gdyni. P. minister złożył wizyty min, handlu i przemysłu, min. sraw zagran.. który w imieniu króla wręczył p, min. Kwiatkowskiemu wstęgę orderu Gwiazdy Polarnej a p. dyr. Nosowiczowi komandorję gwiazdy orderu Wazy.

Następnie odbyło się śniadanie w poselstwie polskiem z udziałem ministra spraw zagranicznych i licznych przedstawicieli sfer gospodarczych. Po południu odbyło się przyjęcie w ratuszu a p. min. spraw zagranicznych wydał bankiet na cześć p. min, Kwiatkowskiego, P. min. spraw zagranicznych wygłosił przemówienie, dające wyraz silnemu przekonaniu, że wizyta p. min. Kwiatkowskiego przyczyni się do utrwalenia współpracy gospodarczej polsko - szwedzkiej. P. min, Kwiatkowski. dziękując za serdeczne przyjęcie stwierdził wspólne dążenie obu narodów do utrwalenia pokoju drogą współpracy gospodarczej. Dzięki morzu Polska i Szwecja stały się sąsiadami, których dobre stosunki znajdują wyraz w fakcie, że flaga szwedzka dzisiaj przoduje w porcie gdyńskim.

W związku z pobytem p. min. Kwiatkowskiego w stolicy Szwecji prasa zamieszczała fotografję gościa polskiego i wywiady z min. zaopatrując je w sympatyczne uwagi.

Krwiożerczy sęp nad Europą

Spostrzegamy dziś wszyscy, że akcja niemiecka w kierunku zagrabienia Pomorza i innych ziem polskich coraz gwałtowniejszemi operuje środkami. Nie każdemu jednak może wiadomo, że ta zaborcza akcja niemiecka i wypływająca z niej żywiołowa nienawiść do Polski, nienawiść, która rzadko i pozornie tylko hamowana jest przez czynniki rządowe, coraz bujniejsze wydaje owoce, obejmując dzisiaj już nie grupę zfanatyzowanych krzykaczy, ale olbrzymi zwarty front obejmujący blisko jedną trzecią 60-miljonowego społeczeństwa.

Niedawno ukazała się broszura pod tytułem: „Przysposobienie wojskowe w Niemczech", w której zawarte rewelacyjne informacje o zbrojeniach niemieckich przeszły bez większego echa w Polsce, chociaż powinny jak grom z jasnego nieba wstrząsnąć do głębi społeczeństwem naszem.

Otóż dowiadujemy się z tej broszury, że pomimo Traktatu Wersalskiego ograniczającego armję niemiecką, w tej chwili w Niemczech ćwiczy się wojskowo 20 miljonów ludzi w różnego rodzaju organizacjach, stanowiących pośrednio lub bezpośrednio podstawę przysposobienia wojskowego Głównemi kadrami są tutaj z jednej strony związki sportowe, zaś z drugiej organizacje cywilno — wojskowe.

W związkach sportowych, których wspólna naczelną organizacją jest rządowa instytucja przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, a nosząca miano: „Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen", ćwiczy się fizycznie 13 i pół miljona członków w różnych gałęziach sportu, w tem 5 i pół miljona młodzieży w wieku do 21 lat.

Wiedzieć zaś trzeba, że każda gałąź sportu uprawia ćwiczenia według jednego i tego samego podręcznika, ogromnie podobnego do wojskowego regulaminu wychowania fizycznego, że dalej podręcznik ten zawiera podstawowe zasady musztry formalnej, każdy zaś dział sportu uprawia dodatkowo sport strzelecki z broni mało - kalibrowej, jako ogólno — narodowy sport niemiecki.

Jasne jest zatem, że wszystkie te związki sportowe są faktycznie związkami przysposobienia wojskowego, w których ćwiczy się fizycznie i wojskowo 13 i pół miljona ludzi.

Drugą kadrą przysposobienia wojskowego są organizacje półwojskowe, które mimo rozbieżności partyjnych zgodne są z sobą w sprawach ogólno - narodowych (czytaj odwetowych) i stanowią one wspólnie poważną podstawę powszechnego pogotowia wojennego w Niemczech. Organizacje te popierane są tajnie przez czynniki rządowe. Noszą one najprzeróżniejsze nazwy, rozsiane są po całej Rzeszy, niektóre z nich jak „Stahlhelm" liczą do 3 miljonów członków, tak, że ogólną ilość ćwiczących wojskowo w tych organizacjach określić można cyfrą 6 — 7 miljonów ludzi.

Faktem jest więc, że w obecnej chwili wojskowo przysposabia się w Niemczech 20 miljonów ludzi, zdolnych w każdej chwili do stworzenia potężnej armji.

Cel tej siły bojowej politycy niemieccy w parlamencie Rzeszy wskazują wyraźnie, mówiąc o konieczności uregulowania wschodniej granicy Niemiec.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze zbrojenia niemieckie na wodzie, w powietrzu i w dziedzinie przemysłu chemicznego, wyniknie jasno, iż Niemcy całą siłą dążą do odwetu i w tem dążeniu nie cofną się przed najstraszliwszemi nawet środkami. Cała obłudna, rzekomo pokojowa polityka niemiecka służy tylko do zamydlenia oczu światu.

Dla nas jasnem być powinno, że Niemcy nie wyrzekną się nigdy odwetu. że krwiożerczego sępa pruskiego nic nie wstrzyma na uwięzi, że pewnego dnia wyrwie się on z obroży traktatów pokojowych i zatoczy krwawe koło nad Europą.

Mając zaś pełną świadomość tego faktu, Polska w szczególności wyciągnąć zeń musi żelazne konsekwencje.

O ducha nauczycielstwa

„Dzień Polski" omawia wrażenia, nasuwające się na tle przebiegu zjazdu Związku Naucz. Szk. Powsz. w Krakowie i wskazuje, że

nie brakło momentów ujemnych, które nietylko nam winny dać do myślenia, lecz które przedewszystkiem winny być przestrogą dla władz, których oficjalną protekcją cieszy się zarząd Związku, manifestujący tak chętnie swoje przywiązanie do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego (pomimo tak licznych w nim elementów opozycyjnych).

Były to ataki na Episkopat, wnioski co do laicyzacji szkół w trybie ustawodawczym, krytyki kongresu Eucharystycznego itd. „Dzień Polski" zaznacza, że

duszą zjazdc był poseł Smulikowski, prorządowy socjalista, wyznający teorje (poza stosunkiem do rządu), conajmniej tak radykalne jak jego koledzy prezydjalnego z Wyzwolenia.

Ale organ konserwatystów nie jest zadowolony także z drugiego zjazdu: ze zjazdu nauczycielstwa chrześcijańsko - narodowego, w którem wietrzy... tendencje nacjonalistyczne. W rezultacie „Dzień Polski" dochodzi do wniosku, że trzeba nauczycielstwo polskie objąć zupełnie nową organizacją:

Rozbicie naszego nauczycielstwa na dwie różne, zwalczające się wzajemnie organizacje i wzajemnie organizacje o kierunkach nasuwających z punktu widzenia katolickiego i zachowawczego mniejsze lub większe zastrzeżenia, jest niewątpliwie klęską. Wątpimy, by dała się ona naprawić drogą przerobienia ich. Najwyższy czas by dać ogromnej większości nauczycielstwa, zdrowego moralnie i stroniącego od polityki, nowe, niezależne warunki organizacyjne.

Konflikt rządu z parlamentem niemieckim

Po odrzuceniu w głosowaniu imiennem przedłużenia rządowego w sprawie podatków lewica zaczęła wołać „ustąpić!" Kanclerz Rzeszy oświadczył, że rząd nie przywiązuje wagi do dalszego prowadzenia obrad nad tem przedłożeniem Wniosek komunistów o wotum nieufności nie przeszedł przy wstrzymaniu się od głosowania większości posłów.

Prezydent Rzeszy nadał w myśl konstytucji kanclerzowi Brueningowi nadzwyczajne pełnomocnictwa, upoważniające go do wprowadzenia ustawy w życie oraz do rozwiązania Reichstagu.

Zlikwidowanie krwawej szajki bandyckiej

Policji białostockiej i lubelskiej po kilkuletniem wytężonem śledztwie udało się zlikwidować niezwykle groźną i zuchwałą szajkę bandycką. składającą się z 20 rzezimieszków, na których czele stali bracia Raczkowscy i niejaki Bidziński

Po słynnych bandytach Góralskich ze Skolimowa oraz szajkach Kłaka i Zielińskiego, banda Bidzińskiego była jedną z najgroźniejszych, jakie w ostatniem dziesięcioleciu siały postrach na ziemiach polskich.

Znały ja dobrze powiaty wysoko - mazowiecki, sokołoski, łomżyński, węgrowski i ostrówski, mazowiecki, gdzie krwią pomordow. ludzi znaczyła swój szlak zbrodniczy w ciągu dziesięciu lat bezkarnie ukrywając się przed ścigającą ją wytrwale policją.

W grudniu roku 1929 starszy wywiadowca służby śledczej na powiat wysoko - mazowiecki, Jan Klajn natrafił wreszcie na ślady, które jak sądził mogły go zaprowadzić do ujęcia bandytów.

Wkrótce policji udało się odnaleźć kochankę Czesława Raczkowskiego, Olgę Karolum, która zeznała, że pochodzi z Rygi, gdzie w roku 1918 poznała Raczkowskiego, ówczesnego komisarza bolszewickiego. W końcu 1918 r. w miasteczku Dno odbył się ich ślub w kaplicy katolickiej, następnego jednak dnia Raczkowskiego aresztowano za defraudację, wskutek czego akt ślubny nie został spisany

Po jakimś czasie Raczkowski zbiegł z więzienia, zabrał Olgę i razem z nią przedostał się do Polski. gdzie początkowo prowadził w Warszawie przy ulicy Żórawiej 9 sklep spożywczy.

Po roku opuścił więzienie brat Czesława. Henryk. Obaj bracia zaczęli prowadzić życie na szeroką skalę, co doprowadziło do sprzedaży sklepu.

Nie upłynęło kilka miesięcy takiego życia, a bracia Raczkowscy mieli już dobrych znajomych wśród conajmniej podejrzanych osobników, z którymi coraz częściej ginęli z domu, poczem wracali z dużemi sumami pieniędzy.

Zeznania kochanki Raczkowskiego wzbogaciły materjały policyjne bardzo pokaźnie,

Dalsze śledztwo doprowadziło do ustalenia, że na czele bandy stoi Adam Bidziński, właściciel folwarku w Choszczówce. gm. Jabłonna, pow warszawskiego. człowiek cieszący się jaknajlepszą opinją. Ten spokojny i szanowany w okolicy obywatel był hersztem groźnej bandy. mającej na swem sumieniu kilkadziesiąt bestjalskieh morderstw i rabunków.

Z chwilą zdemaskowania przywódcy szajki, policja przystąpiła z zachowaniem niezbędnej ostrożności do stopniowej jej likwidacji. Obecnie cała banda znalazła się już w więzieniu, gdzie oczekuje wymiaru sprawiedliwości.

Ojciec św. przestrzega przed bolszewizmem.

Podczas audjencji udzielonej pielgrzymce amerykańskiej Ojciec św. zwrócił uwagę uczestników na niebezpieczeństwo bolszewizmu, wskazując na to, że miljony bezrobotnych stanowią najodpowiedniejsze pole dla propagandy bolszewickiej.

6 osób utonęło.

Według doniesień z Bostonu (Stany Zjednoczone) wywróciła się łódź w zatoce Massachusetts i 6 z pośród 7 pasażerów utonęło.

Podczas rozruchów w Aleksandrji

— w Egipcie — zabitych zostało 40 osób, 400 jest rannych. Władze były zupełnie nieprzygotowane Studenci zaatakowali poszczególne placówki policyjne i znieśli je. Także atak oddziału wojska Egipskiego pozostał bezskuteczny. Szczegółów brak.

Niezwykłe zajście w sądzie.

Warszawa. W sądzie pokoju przy ulicy Nowy Świat Wanda Karczewska skazana za kradzież zegarka na 6 miesięcy więzienia, w chwili gdy sędzia ogłasał wyrok, chwyciła metalowy krzyż, stojący na jego stole i rzuciła go w sędziego Dębickiego, zadając mu poważną ranę. Karczewską natychmiast aresztowano.

Echa katastrofy w kopalni Neurode.

W nocy na wtorek wydobyto 5 zabitych. Pozostaje w szybie jeszcze 39 ofiar katastrofy.

Trzęsienie ziemi

nawiedziło wczoraj środkowo - amerykańską republikę Gwatemala, W głębi kraju wiele osób zostało zranionych. W miejscowości Jalpatagua runęło przeszło 100 domów.

Zagadkowy uciekinier.

„Kurjer Wileński" donosi, że podczas ekspedycji nocnej koło wsi Kosiarzy patrol KOPu natknął się na osobnika, który nielegalnie usiłował przedostać się przez granicę. Zatrzymany w drodze do strażnicy rzucił się do ucieczki. Patrol po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu do zatrzymania się robił użytek z broni. Zbieg został zabity na miejscu. Znaleziono przy nim dowód osobisty wystawiony na nazwisko Ziricha. Dochodzenie wyjaśni, kim był ów osobnik.

Hindenburg w obronie Stahlhelmu.

Prezydent Rzeszy Hindenburg odmówił udziału w uroczystościach z okazji ewakuacji Nadrenji zapowiedzianychc na dzień 21 lipca w miastach Trewirze, Akwizgranie i Wiesbadenie.

W liście do premjera pruskiego prezydent Hindenburg oświadczył że zmuszony jest cofnąć swój udział w uroczystościach ponieważ rząd pruski dotychczas nie zdecydował się odwołać rozporządzenia, rozwiązującego organizację Stahlhelmu na obszarze Nadrenji i Westfalji.

Biuro Wolffa donosi, że rząd pruski został w swoim czasie uprzedzony o zamiarze prezydenta odwołania wyjazdu na uroczystości w Nadrenji. o ile nie zostanie cofnięte rozporządzenie, rozwiązujące organizację Stahlhelmu.

Podróż prezydenta Hindenburga do Speyer. Palatynatu i Moguncji odbędzie się według ustalonego poprzednio planu niezależnie od odwołania wizyt w miastach Nadrenji.

Starcie komunistów z policją w Berlinie.

W Berlinie w środę wieczorem przyszło na placu Buelowa do starcia komunistów z policją, ktora użyła pałek gumowych. Dużo osób zostało lekko zranionych. 12 komunistów aresztowano,

PRZEGLĄD PRASY.

Przed dziesięciu laty...

„Gazeta Polska" informuje, że i bolszewicy moskiewscy szykują się do obchodu dziesięciolecia „marszu na Warszawę", który był rodzajem egzaminu rewolucji światowej, przyczem takie dorzuca uwagi:

to był egzamin. I został przegrany. Bo żaden z celów, jakie sobie postawili czołowi ludzie rewolucji, nie został osiągnięty.

Rewolucja wszechświatowa nie wybuchła. Polska okazała się nie etapem, lecz kresem zdobywczego rozmachu czerwonej armji. Proletarjat europejski zawiódł, polski zerwał się do jednego, rzadko w dziejach spotykanych wzlotów patrjotyzmu. Targnięcie się na stolicę, na Warszawę, pobudziło naród polski do spontanicznego odruchu bojowego. Bitwa, która była zamierzona, jako triumf rewolucji zamieniła się w jej program straszliwy.

„Szczerbiec" pisze:

Jakie przyczyny spowodowały klęskę plebiscytową?

Niewątpliwie najważniejszem źródłem przegranej w dn. 11 lipca 1920 r. było nad wyraz trudne położenie polityczne Polski, które Niemcy w sposób umiejętny wyzyskały podczas agitacji plebiscytowej. Jak wiadomo głosowanie na Warmji i Mazurach odbywało się w czasie odwrotu wojsk polskich z pod Kijowa. Pochód bolszewików na Warszawę przygnębił społeczeństwo polskie i osłabił naszą pozycję międzynarodową, co musiało się fatalnie odbić na wynikach plebiscytu. Zapędziliśmy się bezmyślnie w głąb Rosji po to, ażeby się wycofać potem nietylko na wschodzie ale i na północy, oddając Warmję i Mazury Niemcom. Wyprawa kijowska miała przynieść niepodległą Ukrainę, a w rezultacie sprowadziła oddanie Śląska Cieszyńskiego Czechom bez plebiscytu na podstawie uchwały Rady Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r. i kosztowną klęskę plebiscytową na Warmji i Mazurach.

Że marsz na Kijów miał cele wyraźnie polityczne — zbudowanie samoistnej Ukrainy, świadczy o tem odezwa naczelnego wodza wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego, do mieszkańców Ukrainy, wydana dn. 26 kwietnia 1920 r. „Wojska Rzeczypospolitej Polskiej — czytamy w odezwie — na rozkaz mój ruszyły naprzód, wstępując głęboko w ziemię Ukrainy... Wojska polskie pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny po to, aby władze na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński".

A równocześnie z tem orędziem ukazała się odezwa atamana Petlury, szefa dyrektorjatu Ukraińskiej Republiki Ludowej, nagwałt wówczas tworzonej, która zapowiadała walkę o niepodległą Ukrainę.

Zabawa w Ukrainę nie trwała długo. skończyła się najazdem bolszewików na Warszawę, który został bohatersko odparty przez naród polski i... oddaniem południowej części Prus Wschodnich Niemcom.

Za mrzonki ukraińskie i układy z Petlurą, poza plecami polskiego społeczeństwa prowadzone, zapłaciliśmy drogo — Warmją i Mazurami. To pierwsza lekcja historji jaką zapamiętać musimy w 10-tą rocznicę plebiscytu, lekcja tem potrzebniejsza, że i dziś jeszcze prasa sanacyjna, licząc na krótką pamięć czytelników, usiłuje na serjo rozprawiać o poronionych próbach tworzenia Wielkiej Ukrainy, która — pamiętać o tem zawsze trzeba — wyciągnęłaby natychmiast ręce po Małopolskę Wschodnią i Lwów. To też czujność opinji publicznej jest tu jaknajbardziej wskazana.

Walka o Warmję i Mazury.

„Czas" krakowski pisząc w rocznicę plebiscytu na Mazurach i Warmji, nazywa plebiscyt ten nędzną komedją i stwierdza, że:

Nawet więc przy tak niskiem uświadomieniu narodowem ludności mazurskiej, rezultat byłby inny, gdyby teror niemiecki został poskromniony. Ten rezultat jej fałszywy i nie przesądza w niczem sprawy mazurskiej. Jako mniejszość narodowa znajdują się Mazury pod opieką Ligi Narodów i tam należy zwracać się, wykazując krzywdy, wyrządzone przez władze niemieckie polskiej ludności. Nie może też ustawać polska propaganda gdyż nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później ten staropolski lud poczuje się solidarnym z resztą Polaków. Pastorowie i nauczyciele niemieccy nie zniemczyli go przez 300 lat, nie dokażą tego i w najbliższej przyszłości. Nigdy Polska nie zrezygnuje z Warmji i Mazurów, a jeżeli nie nasze — to przyszłe pokolenie dokona dzieła narodowego zjednoczenia, nad którem pracować musimy bez przerwy.

Mazury i Warmja obudzą się tak samo, jak się przed laty 40-tu obudził Śląsk.

Wspomnienie klęski kijowskiej.

W „Polonji" katowickiej ks. Panaś. legjonista Hallerczyk, który nijak nie chce przejmować się legendą, przeciwstawiając jej fakty szarej rzeczywistości, ogłosił artykuł, przypominający klęskę kijowską i jej bezpośrednie skutki. Wobec tego, że prasa sanacyjna a zwłaszcza arystokratyczno - liberalno - liberyjny „Czas" bardzo się nań o to obrazili, zabiera zasłużony ten patrjota ponownie głos i pisze tak:

Utarło się w Polsce nowe przysłowie, charakteryzujące doskonale obecne czasy: —

„Gadać wolno, ale rachować nie wolno!"

Zasada ta jest dzisiaj ogólnie przyjęta nietylko w życiu polityczno - gospodarczem jak to dokładnie widzimy na przykładzie i Sejmu Warszawskiego i Sejmu Śląskiego ale chce się ona wedrzeć również do historji. Sanacja i jej przybudówki słuchają z zupełną obojętnością wymyślań, natomiast bardzo gniewają się, gdy kto zacznie zestawiać proste fakty historyczne i sumować ich cyfrowe wyniki.

Tak też ostatnio oburzył się na mnie „Czas" za przypomnienie klęski kijowskiej i jej bezpośrednich skutków.

Dla przeciwnika politycznego trzeba mieć pełne wyrozumienie i dlatego każdy kto stanie na stanowisku „Czasu musi mu przyznać pełną rację. Wszak nikt inny tylko „Czas" i niestety prawie cały polski konserwatyzm głosił przez cały szereg lat zasadę: przy tobie stoimy i stać chcemy, Najjaśniejszy Panie", więc też gdy mu zabrakło tronu Habsburgów, Hohenzollernów, czy Romanowych szuka kolanecznej dla swych bluszczowych ramion podpory, gdyż bez podpory żyć nie potrafi.

Obecnie dla Czasu i jego rachitycznych zwolenników jest J. Piłsudski stosem pacierzowym, bez którego istnieć by nie mogli i dlatego jest on ich świętem „tabu". (nietykalnem) Z tego jednak nie wynika aby i ludzie należący do warstw posiadających własne siły życiowe, musieli iść śladami cierpiącego na spróchniały starczy uwiąd Czasu.

Dlatego też musimy nazwać zdrowym ten prąd, który daży do zburzenia wszelkich fałszywych legend, który wszystko zaczyna liczyć i ważyć, jak człowiek dojrzały, który się nauczył przykładać należytą miarę logiki do bajek, jakiemi stara niania kołysała go ongi do snu. Wychowawca narodów nie jest **legenda, ale jasna i szczera prawda,** choćby była dla pewnych uszu niemiła.

I dlatego dziś musimy sobie to uświadomić, że eksperyment kijowski, który pociągnął nietylko hekatomby 150000 zabitych i rannych, ruinę gospodarczą, którą do dziś odczuwamy. ale również przegraną w plebiscycie mazurskim i wywołał konieczność krwawych powstań śląskich — to wyłączna zasługa pana Piłsudskiego i jego najbliższego osobistego otoczenia a nikt nie może w tej sprawie pociągnąć do współodpowiedzialności ani generała Rozwadowskiego ani Sikorskiego, ani innych gdyż oni — według słów samego Piłsudskiego — żadnego udziału w przygotowaniu tego eksperymentu nie brali. Dzieło gen. Sikorskiego, czy dzieło pisane pod inspiracją generała Rozwadowskiego, nie zajmują się zupełnie przyczyną i sprawcami kleski kijowskiej lecz biorą tę klęskę, jako fakt już dokonany a opisują wysiłki narodu polskiego, jego najlepszych synów i swoje własne dla ratowania narodu polskiego przed strasznemi konsekwencjami ryzykanctwa, którego autor jest zupełnie dobrze znany. Nikt też rozumny nie twierdzi, że zwycięstwo przed Wisłą zwane „cudem nad Wisłą" było dziełem jakiegoś przypadku, gdyż było ono dziełem świadomej i realnej życiowej siły narodu polskiego która umiała przynajmniej częściowo naprawić eksperyment wychowanego w rosyjskim anarchizmie „nadczłowieka".

Mazury i Paneuropa.

„Rzeczpospolita" omawia znaczenie wielkiej manifestacji protestanckiej, zorganizowanej w Warszawie z okazji 10 rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Dobrze się stało, że tym razem opinja polska nazbyt zazwyczaj bierna, poruszona została gorącą odezwą Związku Obrony Kresów Zachodnich również do manifestacji protestującej. Są widoki, że wyjść ona może poważniej i silniej zaważyć w polityce międzynarodowej niźli wrzaski niem., choćby dlatego, że te ostatnie stały się oddawna niemal chroniczne. a mniejszą zwracają uwagę.

Rzeczowej słuszności naszego zbiorowego protestu nie ma potrzeby tutaj uzasadniać. Warunki w jakich przeprowadzona została komedja głosowania ludowego na Mazurach pruskich zwięźle lecz wystarczająco przypomina odezwa. Nie od rzeczy będzie tylko podkreślić jeszcze że wydzierając nam podstępnie obszar Mazurskiego Pojezierza oddano w ręce niemieckie pierwszorzędny klejnot strategiczny dzięki któremu nad Warszawą zawisło stałe niebezpieczeństwo pruskiego ataku od północy, trudnego do odparcia. Manifestacja warszawska dobrze również pasuje do zastosowanej ostatniemi czasy, że strony polskiej, taktyki łagodnego lecz stanowczego odporu wobec niemieckich dążeń do wyzyskania przeciwko nam sprawy paneuropejskiej

Zjazd legjonowy.

Po zjeździe krakowskim ma w dniu 10 sierpnia odbyć się zjazd legjonowy w Radomiu. Wielkie idą pogwarki na temat tego zjazdu: wielu ludzi sądzi, że legjoniści,którzy uważają się za trzon sanacji — uczynią z tego zjazdu wielką polityczną manifestację, na której ujawnią swe zamiary na bliższą lub dalszą przyszłość.

„Gazeta Warszawska" ma jednak co do tych programowych walorów zjazdu grube wątpliwości. Według niej obóz majowy wogóle nie ma programu.

Jeśli istnieje w kołach sanacyjnych coś coby można było nazwać programem to jest nim, niestety, dobrze znana opinji polskiej z okresu pierwszych lat niepodległości tendencja federalistyczna, sprzeczna z pojęciem państwa narodowego i z istotnym interesem naszej polityki zagranicznej. Pamiętamy dobrze, jakie zamiary żywiły te sfery w stosunku do Lwowa i Wilna, jak niefortunnie kierowały naszą polityką wschodnią i jaką cenę musieliśmy zapłacić za sprzeczne z najżywotniejszemi naszemi interesami — zamysły. Życie wydało już swój sąd o wartości tego programu i stanowczo przekreśliło możliwość jego realizacji. Nie sądzimy, żeby ktoś mógł uczynić znowu z tych niewczesnych pomysłów aktualne zagadnienie polityki państwowej i próbował narzucić go narodowi. Byłby to wysiłek bez nadziejny.

Plan gospodarczy ministra rolnictwa p. Janta - Połczyńskiego

Na konferencji z przedstawicielami rolnictwa, odbytej w Grudziądzu, zabrał głos p. minister rolnictwa Janta - Połczyński, przedstawiając plan gospodarczy rządu na najbliższy okres czasu. Wynikało z obszernych wywodów p. ministra, że największynacisk kładzie on na sprawy podniesienia do odpowiedniego poziomu

ceny zboża i dostarczenia taniego długoterminowego kredytu

dla rolnictwa. Naczelną zasadą przez rząd potrzymywaną jest niedopuszczenie do kraju z zagranicy żadnych produktów rolnych. Celem tej zasady jest podtrzymywanie cen w kraju. Nie zawsze łatwo — wskazał p. minister — jest przestrzegać tej zasady, kiedy np. w obecnych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunją wzamian za towary łódzkie i węgiel strona kontraktująca domaga się swobodnego wywozu kukurydzy, która mogłaby wyprzeć jęczmień. Z całą stanowczością w miarę możności przyrzekł p. minister przestrzegać powyższej zasady.

Polityka ceł ochronnych zostanie w najbliższym czasie rozszerzona. Celem niedopuszczenia żadnego zboża konkurencyjnego z zagranicy nastąpi niebawem

dalsze podniesienie ceł zbożowych

w pierwszym rzędzie zaś ceł od pszenicy i od smalcu. Przez to zwłaszcza przemysł tłuszczowy w kraju będzie mógł się lepiej rozwinąć. Niezmiernie ciekawe, że do Polski drogą morską z zagranicy przybijają do Gdyni całe okręty z zawartością miodu, więc też na ten produkt jak i inne jeszcze zostanie rozszerzona polityka ochronna rządu

Nadal utrzymany będzie system premij wywozowych w postaci zwrotu ceł a nawet w razie potrzeby również rozszerzony. W najbliższym czasie rząd rozpatrzy. czy wskazanem byłoby zaprowadzenia premij wywozowych na nierogaciznę, wobec stosowania takich premij przez Niemcy. którzy wystąpili ostatnio jako niebezpieczny konkurent na rynkach zagranicznych opanowanych dotychczas przez Polskę. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec zagraża nam zwłaszcza na rynkach wiedeńskim i praskim, gdzie miesięcznie pozbywamy się nierogacizny za około 160 milj. zł

Żniwa tegoroczne

okażą się samowystarczalnemi, gdyż mamy jeszcze poważne zapasy (na trzy miesiące) Niema więc mowy, żeby zboża mogło zabraknąć. Jedynym wskaźnikiem żniw jest giełda Ceny nie ruszają, wobec czego wynika, że istnieją zapasy. Rząd będzie forsował eksport produktów rolnych za wszelką cenę. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie

dogodny kredyt długoterminowy w wysokości 100 milj. zł,

z którego winni rolnicy korzystać jaknajwydatniej. ażeby nie rzucać zboża przed Nowym Rokiem i sparaliżowania temsamem nadmiernej podaży zboża. Odsetki będą stosunkowo niskie, gdyż conajwyżej wyniosą 8 proc. Bank Rolny i inne banki zajmą się rozdziałem tych kredytów.

Pozatem poruszył p. minister niezmiernie dla nas **korzystne zawarcie umowy żytniej z Niemcami,** budwę dwóch wielkich elewatorów dla tworzenia wielkiego rezerwoaru, sprawę etatyzmu w handlu, któremu p. minister jest przeciwny, oraz egzekucją kredytów państwowych W tej sprawie obecnie bardzo doniosłej zaznaczył p. minister, że zasadnicze moratorjum przyznane nie zostanie, lecz tam, gdzie jest wskazane, zastosuje się ulgi. Jeżeli tylko rolnik znajduje się w naprawdę ciężkiem położeniu i okaże chęć spłacenia, kredyty w bankach państwowych zostaną mu sprolongowane.

Po rozwinięciu wytycznych wielkiego programu gospodarczego przez p. ministra Janta - Połczyńskiego wygłosił referat ogólny na temat „Stosunek izb rolniczych do organizacyj rolniczych" dyr. Pom, Izby Rolniczej p. Dyker W swym rzeczowym referacie wskazał p. dyr. Dyker na doniosłość owego parlamentu rolniczego, jaki stanowi Izba Rolnicza, oraz na współpracę z organizacjami.

Następnie przedstawiciele poszczególnych organizacyj rolniczych Pomorza przedstawili p. ministrowi bardzo obszernie działalność, budżet i zużycie subwencyj państwowych tych organizacyj.

Wkońcu p. minister przyrzekł zająć się wysłuszczonemi postulatami i życzeniami poszczególnych delegatów.

Zniewaga pamięci zmarłego biskupa śląskiego

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wrogowie religji, a zwłaszcza Kościoła Katolickiego, nie próżnują. Na czoło walczących z Panem Bogiem przy pomocy argumentów, opartych na fałszach i kalumnjach, wysunął się od kilku lat t. zw. Związek Wolnomyślicieli, To jednak, co się pisze w ostatnich numerach wydawnictwa tego Związku przechodzi wszelkie granice dopuszczalności i tolleracji ze strony władz, oraz przepełnia miarę cierpliwości opinji katolickiej kraju.

Znane są powszechnie okoliczności, towarzyszące przedwczesnej śmierci śp. ks. biskupa Lisieckiego. Ks, biskup zmarł na posterunku, na udar serca po całodziennej wyczerpującej pracy podczas wizytacji kanonicznej w Cieszynie. Fakt ten tragicznej śmierci pasterza diecezji śląskiej posłużył wolnomyślicielom do zbezczeszczenia pamięci zmarłego biskupa, a tem samem chęci zaszkodzenia Kościołowi.

W ostatnim (14-m) numerze „Wolnomyśliciela Polskiego" na str. 24 jest opis śmierci biskupa Lisieckiego, która miała nastąpić — według tego pisma — nie wskutek anewryzmu serca, lecz „z powodu rozbicia się samochodu, w którym ten dygnitarz kościelny jechał w podchmielonym stanie w towarzystwie dwóch wesołych pań".

Słów brak na skwalifikowanie tej ohydy. Zachodzi pytanie. jak mogły władze administracyjne bezkarnie puścić tego rodzaju kalumnję, wiedząc, że ks. biskup już bronić się nie może? Czy władzom nie jest znany komunikat urzędowy PAT, podający szczegółowo opis śmierci ks. biskupa?

Nas nie dziwią powyższe występy t. zw. wolnomyślicieli, gdyż Agencja nasza niejednokrotnie podawała dokumenty, świadczące, że wolnomyśliciele są w kontakcie z „kominternem" i że od bezbożników moskiewskich czerpią swe natchnienia, jak to np. ogłoszony przez Agencję list przywódcy wolnomyślicieli polskich, Halperna. Ostatnie procesy przeciwko komunistom (jak np. w Tarnowie) udowolniły, że komuniści są jednocześnie członkami Związku Wolnomyślicieli. Podawaliśmy uchwałę „kominternu" moskiewskiego z sierpnia r. ub., który zalecił swym jaczejkom wzmożenie walki z religją, jako pierwszy etap do wywołania przewrotu politycznego. W tym celu zalecił „komintern" tworzenie związków wolnomyślicieli. Podawaliśmy już, że centrala Związku Wolnomyślicieli w Warszawie, w celu pozyskania sobie członków, puściła się na niemoralny proceder, wypłacając każdemu ojcu rodziny 50 złotych za nieochrzczenie dziecka itp. stosując metody propagandy.

Miara komunistyczno - ateistycznej akcji się przebrała. Głos ma obecnie p. prokurator, który nie wątpimy, że pociągnie do odpowiedzialności „Wolnomyśliciela" za znieważenie pamięci ks. biskupa Lisieckiego.

Z życia Poznańskiego Uniwersytetu.

Kronika Uniwersytecka za rok akademicki 1928-29 mówi o stanie uniwersytetu po latach dziesięciu. Gdzieindziej obchodzonoby wielce uroczyście taką rocznicę. U nas przeszła ona cicho, choć jest ważną i pamiętną.

Wszakże niedawno jeszcze — czytamy w „Kurj. Pozn." — uniwersytet był instytucją złożoną tylko z dwóch wydziałów. Dziś mamy ich nieledwie pięć, rozrosła się bibljoteka, pomnaża ciągle liczbę profesorów, pojawiają się coraz nowe wydawnictwa naukowe Rośnie autorytet szkolny, która zastąpiła marną akademję niemiecką. ten lichy surogat Uniwersytetu. Bo na uniwersytet w Poznaniu nie zdobyły się Niemcy, świadome. czem on jest w rozwoju narodu. Wolały pozbawić Wielkopolske i Pomorze szkoły, którąby pogłębiła kulturę naukową, tę podstawę wszelkiej kultury, jak świadczy rola uniwersytetu warszawskiego i wileńskiego przed r. 1830 albo Szkoły Głównej w r. 1863,

Uniwersytet tę kulturę pogłębia z każdym rokiem, wypuszczając nowe pokolenie. które ma bronić zachodniej granicy także nauką i współzawodniczyć z wychowankami Wrocławia. Frankfurtu nad Odrą. Królewca. Powtarza się nieco historja z przed wieków. Ale społeczeństwo dziś nie da się ubiec panom z tamtej strony granicy i stoi twardo przy swojem. I słusznie zauważył urzędujący obecnie rektor Kasznica, że mimo legend rozszerzanych w Warszawie, uniwersytet ma jeszcze wiele braków szczególnie co do pomieszczeń. Aby choć wymienić przykre współużytkowanie zamku, który miał być początkowo oddany najwyższym urzędom uniwersyteckim a potem ewakuowano je nawet z tych ciasnych lokali jakie posiadały Lwów dał Uniwersytetowi swój najpiękniejszy gmach, w Poznaniu niema definitywnego i reprezentacyjnego pomieszczenia, jakie jest w Warszawie i w Wilnie. bo gmach dawnej niemieckiej akademji jest za szczupły i za mało imponujący, Jeżeli jednak brak pomieszczeń, życie nie robi nic z ograniczeń i wytwarza coraz nowe wartości Myślę tu o tem, co mówi kronika o pracy w seminarjach, klinikach, laboratorjach. Kto ciekaw, niech zajrzy. by się przekonać. że uniwersytetpoznański wysuwa się na czoło nowych uniwersytetów polskich.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

(27) **Kraina słowiańskich mogił**

Kunigunda odeszła. Niby do babieńca idzie, wnet swe kroki ku bramie na podwórzec zwróciła, to znowu chce wracać do Dietricha, sama nie wie gdzie iść, dokąd kroki zwrócić. Wreszcie stanęła we wierzejach, prowadzących na pole

— Chodź do mnie pachołku! — zawołała.

— Na usługi twe jestem, dostojna pani.

— Wiedźże mnie, pomóż mi, nogi na starość odmawiają posłuszeństwa.

— Dokąd idziemy?

— Dowiesz się zaraz. Podaj mi laskę.,,

Pachołek przyniósł jej kij, na którym wsparła prawą rękę. lewe ramię pachołkowi podając.

— Daleko idziemy, za most zwodzony, w pole.

Przeszli obok chałup żołnierskich, minęli ścierniska żytnie, przyszli na brzeg lasu.

— Prowadź mnie, abym nie upadła,

— Dokąd cię mam, pani, zaprowadzić?

— Nad brzeg parji.

— Już niedaleko. Jeszcze jedno staje.

— Tak jest, Znam ten las oddawna. Czekaj tu na rozłogu..,

— Jakto? Tam szatan mieszka. Sama pani tam pójdziesz?

— Sama. Zostań.

— Nie, nie. Ja cię nie opuszczę pani Możesz potknąć się, możesz w rząsce wpaść do bagna. Możesz spotkać żołnierza Hawelan, którzy krew nasz leją...

— Zostań. Ja tak chcę. Ja każę.

— W oczach twych iskry nieszczęścia... Zostań!

— Wola twoja niech się stanie.

Kunigunda zeszła w jar, wnet zakrył ją gąszcz olszyn. — W istocie zna widać drogę. Na dnie przepaści rokitnice zarosłe skrzypami, z rdzawych wód wąwozu wypływa ponik. Promienie słońca tu snać nie dochodzą, wyłowiło je świdno, które zielonym sklepem modre niebo zakryło. Choć dzień, ciemno tu jak w piwnicy. paprocie jeno, porosty i marne rosną rokiety.

Lecą oczy Kunigundy po wiechach sitnika i wybojach. Znalazła snać czego szukała, przeszła przez powalone próchniejące drzewo i do zielonych pędów wroniego oka leci.

Na wątłej, smukłej szypułce cztery szablowate listki na krzyż rosną, na osadzie z liści błyszczy duża czarna perła. Skrzy się jak oko szatana, śmiercią, zarazą patrzy na ten świat,..

Zerwała Kunigunda kilka pereł, ukryła w zanadrzu; opuściła jar, do góry się drapie, korzeni i gałęzi się czepia. ciężko płucami pracuje, chcąc się wydostać na górę. Wyszła wreszcie na brzeg parji, minęła gęste graby, przyszła na łąkę leśną. Słonko tu jasne, koniki polne grają, przekwita lato; obok barwnych kwiatów widać zeschłe chabiny wiosennych traw, widać strączki wyk, suche i na ziemię rozsypujące się nasiona.

Brodzi łąka dostojna matrona, ziół szuka, znalazła je... garść ziarnek szalenia ze zeschłych łodyg nazbierała, ziarnka maleńkie, kształtu. który ogrodnik w zamku braniborskim sieje.

— Rajnholdzie! Rajnholdzie! — zawołała głośno.

Przez grabinę głos jej odpowiada:

— Idę.

— Zaprowadź mnie do domu.

— Z podziwu wyjść nie mogę. dostojna pani..

— Czemu się dziwisz?

— Co cię tu, księżno, w ten przeklęty jar wiodło. Szatan tam ślepiem wronich ócz w niebo patrzy.

— Leków na ziemnicę szukałam.

— Czy tak? Czemuż nie pozwoliłaś, żebym cię zaprowadził.

— Z szatanem, który mi lekarstwo dał, musiałam się rozmówić.

— Ty pani?! Z szatanem?!

— Tak

— W imię Ojca i Syna...

— — — — — — —

Wywarzyła Kunigunda szaleń, do mętnej cieczy wcisnęła sok z czarnych jagód wroniego oka, do czary dała dwie warzechy przaśnego miodu, pilnie słodką patokę z ohydnym trunkiem mieszając..,

Przyszła do Adelajdy z matczynym uśmiechem na ustach.

— Zawiniłam wobec ciebie, córuchno moja..,

— Odepchnęłaś mnie!

— Przebacz mi. Czuję serdeczny żal.

— Moja stryjno droga,

— Pij, moja córko kochana, pij — rzekła, podając jej pełny kubek.

— Co to jest?

— Lekarstwo na twoją bezsenność. Wiem, że dwie noce nie spałaś. żal mi cię szczerze. Kocham cię. jak rodzone dziecko.

— Gorzkie..,

— Nie, nie. Słodycz, kwiat lipowy.

— Pomoże mi?

— Tak jest. Wypij do dna...

Kunigunda miała poczciwość w twarzy, ręka jej tylko trochę drgała, ręka, którą podawała krasawicy jad... Wzięła czarę Adelajda wypiła połowę...

— Ohydne! Miód, a jednak...

— Do dna! Wyzdrowiejesz. Zaśniesz. Zatamuje łzy. Zapomnisz..,

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Kamień. (Omal nieszczęście samochodowe) W ubiegłą niedzielę między Zamartem a Kamieniem stałoby się omal takie same nieszczęście, jakie miało miejsce niedawno temu pod Tucholą. Otóż samochodem firmy Protos ze Zblewa jechał lekarz wojskowy kap. R, z Grudziądza wraz z dwoma panami, Niedaleko za Zamartem na dość pochyłej szosie pękło sprzęgło u kierownicy, wskutek czego szofer stracił panowanie nad maszyną. Jedynie dzięki przytomności umysłu szofera, który momentalnie wstrzymał samochód uniknięto poza uderzeniem tylnem kołem w drzewo dalszych następstw. Pasażerów niezdolnego do jazdy samochodu zabrał do Kamienia autobus. wiozący wycieczkę SMP. z Chojnic,

Tczew. Dwaj uczniowie u mistrza garncarskiego Ringla, Paweł Kuhr i Władysław Czajkowski, zbrzydzili sobie uczciwą pracę garncarską i zachciało im się zaznać przygód zamorskich. Zapowiedzieli podobno, że udadzą się do Brazylji i uciekli w stronę Gdańska, chcąc prawdopodobnie przez Gdańsk. albo Gdynię dostać się na jakiś okręt, odpływający do Ameryki. Ktoby coś wiedział o młodocianych uciekinierach, niechaj da znać do Inspektoratu Pracy w Tczewie.

Tczew. Dzieci z Powiśla w Tczewie Przybyło do Tczewa 36 dzieci, w tem 15 chłopców i 21 dziewczynek, z Powiśla, mianowicie z Podstolina Staregotargu, Trzciana i Waplowa. Dzieci pozostające pod opieką dwóch ochroniarek pp, Połomskiej i Wróblewskiej, przeprowadził aż do Tczewa p. Golisz ze Sztumu z ramienia Tow, Szkoły Polskiej Na dworcu oczekiwali na dzieci pp. burmistrz Wojczyński. jako przewodniczący Komitetu Kolonji Letniej, naczelnik Fabian i redaktor Lewandowski. Po śniadaniu na dworcu udano się do świetlicy KPW na obiad. O godzinie 4.30 odjechały dzieci w stronę Poznania,

Tczew. (Poszukiwanie bigamisty) Policja poszukuje 37-letniego Mikołaja Maksymiaka, który dopuścił się oszustwa matrymonjalnego. W razie napotkania należy go oddać w ręce najbliższych władz.

Brodnica. Ks, prałat Alfons Mańkowski, proboszcz w Lembarku znany i ceniony długoletni prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, mianowany został dekretem Ministerstwa WR. i OP, na 5 lat członkiem Rady Archiwalnej w myśl dekretu o organizacji archiwów państwowych i opieki nad archiwami.

Gdańsk. (Zastrzelił przeciwnika w obronie własnej.) W Orumi zastrzelił w ub sobotę właściciel kamienicy Schulz 33-letniego robotnika Karola Dey. D. rzucił się z rewolwerem na właściciela kamienicy. W chwili, gdy Sch. wytrącał D. broń z ręki, padł strzał i ugodził Deya śmiertelnie.

— 5-letni chłopak wpadł do kanału. W sobotę podczas zabawy przy kanale portowym wpadł nagle do wody 5-letni synek robotnika portowego Salge'go. Zanim nadeszła pomoc, chłopak utonął.

ROZMAITOŚCI.

Kłopoty z testamentem. — Cztery staruszki wyszły za mąż, aby uczynić zadość warunkom testamentu.

W ostatnim czasie w Barcelonie zmarł tam niejaki Brunon Humbert pozostawiając dość pokaźny majątek i cztery niezamężne córki. Otwarcie testamentu przeciągnęło się przez dłuższy czas kiedy nareszcie do niego przystąpiono, okazało się, że zmarły zapisał cały majątek swym córkom, jednak pod warunkiem, że wyjdą za mąż, w przeciwnym razie całość lub odpowiednia część spadku dostać się miała instytucjom dobroczynności.

Tymczasem wszystkie córki były jeszcze pannami, a że przekroczyły już siedemdziesiątkę i małe już miały szanse zamążpójścia, więc rozgniewały się nie na żarty. Żyły zawsze z ojcem w jak najlepszej zgodzie. więc tem więcej oburzał je testament zakrawający na jakiś żart niewczesny. Tymczasem sprawa była zupełnie prosta: p. Humbert sporządził testament sześćdziesiąt lat przed swoją śmiercią, kiedy leciwe dziś panny były jeszcze małemi dziewczynkami, sądząc, że tak najlepiej zabezpieczy szczęście swych córeczek; później zapomniał niestety zmienić testamentu.

Panny Humbert wspólnie rozpoczęły walkę o spadek, zaczepiając w sądzie testament; sprawa ciągnęła się w sądach przez pewien czas, gdy nagle najstarsza z nich 83-letnia Marja Aniela złamała solidarność: wyszła za 29-letniego swego krewnego i została tem samem spadkobierczynią majątku.

Pozostałe trzy siostry nie dały za wygraną: przed sądem zakwestjonowały poczytalność najstarszej siostry. Sąd był jednak innego zdania i majątek przyznał zamężnej Marji Anieli, która właśnie wychodząc zamąż — pomimo swego wieku — dowiodła, że rozsądnie zapatruje się na sprawę spadku

Wobec takiego wyroku leciwym pannom Humbert nie pozostało nic innego, jak również postarać się o mężów.

Złowróżbny djament i nieszczęśliwe koleje jego posiadaczy.

Większość słynnych djamentów ma za sobą historję, w której fatalność ich wpływu niemałą odgrywa rolę. Dzięki nim popełniono nie jedno morderstwo, nie jeden z ich posiadaczy skończył na szafocie lub szubienicy.

Pełna tragizmu przeszłość jest ściśle związana ze słynnym kamieniem, znanym pod nazwą „Hope'go“ od nazwiska angielskiego bankiera Tomasza Hope, którego córka była następnie matką lorda Franciszka Pelham Clinton Hope.

Od chwili. gdy znany belgijski handlarz drogiemi kamieniami M. Tarenier sprzedał ten przecudowny bladozielony brylant Ludwikowi 14, fatalne jego promienie nie przestają działać w sposób tragiczny i sprowadzają choroby, obłąkanie, samobójstwa i sieją naokoło śmierć i zniszczenie.

Marja Antonina, dla której kamień ten był najulubieńszym klejnotem z jej tak wspaniałego skarbca, nosi go na wielkiem przyjęciu dworskiem, które było ostatniem w jej życiu, poczem kończy tragicznie swój żywot pod nożem gilotyny

William Falo z Amsterdamu zostaje późniejszym właścicielem nieszczęśliwego brylantu i do znaje całego szeregu niepowodzeń aż w końcu popada w ostateczną nędzę. Franciszek Beaulieu który podczas francuskiej rewolucji przechowuje ten kamień i ma go w swej pieczy, umiera również głodową śmiercią.

Przez wiele lat następnie ginie zupełnie wieść o tym djamencie, wreszcie pojawia się on we władaniu Tomasza Hope, poczem będąc przez wiele lat w rodzinie Hope'go sprowadza na nią rozmaite nieszczęścia. W roku 1901 nabywa go niejaki Caiot i wkrótce sprzedaje go pewnemu rosyjskiemu księciu, który niezadługo po tem kupnie warjuje i kończy samobójstwem.

Przedtem jednak książę ofiarowuje ten brylant przyjaciółce swej przepięknej aktorce z Folies Bergere, pannie Lodue. Zastrzeliła się ona tej samej nocy w swej loży w teatrze, gdy po raz pierwszy przystroiła się w fatalny klejnot.

Następnie djament wędruje do Konstantynopola i sułtan Abdul Hamid robi zeń podarunek swej faworytce Salmie Zubayba. Nosi go ona w dniu, gdy mordercy wdzierają się do pałacu sułtańskiego i kiedy spotyka ją śmierć.

Wielu nieszczęśliwychc musi następnie zapłacić życiem jego posiadanie Wreszcie dostaje się on do rąk pani Maclau, żony właściciela „Washington Post“. I ją nie oszczędza zły los związany z tym cudownym bladozielonym djamentem: pewnego dnia 11-letni jej syn zostaje przejechany przez auto.

Sekret dobrej kuchni.

W Nowojorskim wielkim hotelu „Pensylwania“ podano w tych dniach wieczerzę na 1000 osób Dla profanów jadłospis wydać mógłby się bardzo pospolitym: przekąski. zupa. pieczyste i deser Ale garsoni stawiali przed każdym gościem potrawy z czcią zbożną nieledwie, zrozumiałą wobec tego, że goście składali się wyłącznie z członków Societe Cuhnaire Philantropique, z żonami lub narzeczonemi, zatem z ludzi, dla których jedno ziarnko soli za wiele, lub za mało, jest święto kradztwem, a brak specjalnego aromatu w danej potrawie — zdradą stanu. Jeden z obecnych zwrócił się do pana Paquet. przewodniczącego owego Towarzystwa Kulinarnego z zapytaniem. jaki był powód ułożenia tak pospolitego jadłospisu dla grona wyrafinowanych gastronomów. „Ten — odparł zapytany — że bardzo łatwo jest przygotować rzadkie potrawy.Prawdziwą sztuką będzie natomiast przyprawienie najzwyklejszych potraw w sposób wyjątkowo wyrafinowany. I tego właśnie postanowiliśmy dowieść“. Jak wielką jest trudność tak pojętego zadania dobrej kuchni, wykazał na żywym przykładzie jeden z zaproszonych dawny król kucharzy, który wyraził niezadowolenie z podanej „poitrine de volaillo“ (poprostu z piersi kurzej), mówiąc, że mimo wybornego smaku danie to grzeszy przeciwko zasadzie wytwornej kuchni: pierś jest zbyt tłusta.

900-lecie katedry w Spirze...

Spira (nad Renem w Bawarji). Od soboty do poniedziałku odbywały się główne uroczystości z okazji jubileuszu 900 lecia istnienia tumu w Spirze. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę otwarciem Kongresu Eucharysycznego dla krajów niemieckich. Otwarcia dokonał jako legat papieski kardynał Faulhaber z Monachjum. Uroczyste kazanie wygłosił biskup - sufragan dr Seydl z Wiednia. Punktem kulminacyjnym uroczystości w niedzielę było nabożeństwo pontyfikalne w starej katedrze. w którem między innemi wzięli udział również ministrowie Heldtem na czele, b. bawarski następca tronu Rupprecht, przedstawiciele rządu Rzeszy i liczni przedstawiciele wiedzy, sztuki itd

Syn prezydenta Hoovera robotnikiem fabrycznym

Donoszą z Nowego Jorku: Allan Hoover, młodszy syn prezydenta Hoovera, otrzymał zajęcie na czas wakacyjny w fabryce „The American Radiater Company“. Zarząd fabryki nie stosuje względem niego żadnych względów i płaci mu wynagrodzenie jakie pobiera przeciętny zwykły robotnik. Młody Hoover studjuje w uniwersytecie Harvard.

Horendalny skandal w Niemczech.

W Lubece — jak o tem donosiliśmy kilkakrotnie — obliczono urzędowo, że liczba dzieci, zmarłych wskutek zastrzyków surowicy antytuberkulicznej Calmette'a podniosła się do 58-miu.

Parlamentarna komisja śledcza, którą senat wolnego miasta Lubeki wyznaczył celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie masowej śmierci niemowląt, ukończyła już swoje prace i wyniki śledztwa przedłożyła w formie sprawozdania. Sprawozdanie to zawiera szereg sensacyjnych szczegółów, rzucających b, nieciekawe świadectwo na „porządki“. panujące w szpitalnictwie niemieckiem,

Sprawozdanie komisji stwierdza przedewszystkiem fakt, że w Lubece poczęto stosować zastrzyki preperatu Calmette'a, mimo przestrogi ze strony urzędu zdrowia Rzeszy, oraz że urzędu tego o tem nie zawiadomiono. Kierownik szpitala, wyższy radca medycjalny Altstaedt, wogóle nie wspomniał o tem przełożonej swej władzy, że urząd zdrowia ostrzegał go przed stosowaniem tego systemu.

Nieszczęście samo w tych rozmiarach było możliwe tylko wskutek okoliczności, że nie było żadnej kontroli lekarskiej. Z jak bezprzykładną lekkomyślnością obchodzono się z ową surowicą antytuberkuliczną dowodzi fakt, że przechowywano ją w tej samej szafie, w której przechowywano trujące kultury żywych bakcylów suchotniczych. Komisja doszła do rezultatu, że przy takiem pomieszaniu zarazków w jednem miejscu mogła nastąpi pomyłka i tym tylko sposobem może się tłumaczyć tragiczny przebieg stosowania powszechnie używanej surowicy Calmette'a w lubeckim szpitalu dla niemowląt.

Wreszcie stwierdza komisja, że przy odpowiedniej czujności i odpowiedzialności wszystkich instancyj omyłkę tę można było zauważyć przynajmniej na trzy tygodnie wcześniej i uchronić przez to liczne dzieci od śmierci. Mimo, że już 26 kwietnia stwierdzono śmierć jednego z niemowląt na skutek niewłaściwego stosowania surowicy Calmette'a, zastosowano ten, widocznie za nieczyszczony środek w dalszym ciągu jeszcze względem 27 dzieci. Wobec tego stwierdza komisja, że największą winę ponoszą lekarza, zwłaszcza profesor dr Deyke dr. Altstaedt i profesor Kletz

Prasa niemiecka — za wyjątkiem socjalistycznej — o skandalu lubeckim, który pociągnął za sobą prawie tyleż ofiar, co katastrofa w kopalni pod Nowarudą, pisze dość ostrożnie i stosunkowo mało, Coby się to działo. gdyby skandal taki wydarzył się w innem państwie i kraju, wobec których Niemcy lubią się przechwalać swoim „niemieckim porządkiem“.

Kazał żonie udawać papugę. — Pomysłowy kawał londyńskiego oszusta.

W sądzie londyńskim toczył się świeżo proces niepozbawiony swoistej humorystyki. Jako oskarżony stanął tam mianowicie pewien handlarz papug, który czterem różnym nabywcom sprzedał cztery rzekome niezwykle pojętne a przytem czarne papugi, paplające pełnych kilkanaście zdań z docinkami i dowcipami. Papugi te, przynie sione przez nabywców do domu, zacięły się jednak i ani słowa z siebie wydobyć nie chciały. Kiedy sprawa przyszła do sądu, handlarz bronił się przed zarzutem, a na dowód zademonstrował, że te same papugi wszystko to mówią. czego od nich żądano. Jakoteż istotnie dowód udał się mu znakomicie i sędzia miał już wydać wyrok uwalniający, gdy w tem na żądanie jednej ze stron przystąpiono jeszcze do próby dodatkowej. A próba ta zawiodła całkowicie, bo — jak się okazało — w międzyczasie opuściła salę sądową żona oskarżonego handlarza, a nieszczęśliwa ta osoba — co właśnie teraz wyszło na jaw — jest brzuchomówczynią i znakomicie naśladowała bezdźwięczny głos papugi. Łobuz, który nieszczęśliwej swej żonie kazał udawać papugę. został wobec tego sromotnie zasądzony na zwrot pobranych pieniędzy, a nadto otrzymał karę aresztu za usiłowane oszustwo.

Włoskie przepisy kąpielowe.

Prefekt Rzymu wydał cały szereg przepisów, obowiązujących na plaży i w miejscach kąpielowych, które moga posłużyć jako wzorowe dla tych instytucyj. M. in, przepisy te nakazują, by kabiny męskie i damskie były zupełnie oddzielone. tak, by nie było pomiędzy niemi żadnego przejścia by były zamknięte ze wszystkich stron nie wyłączając góry, by dzieci do lat 15 przychodziły jedynie w towarzystwie starszych, by kostjumy kąpielowe pokrywały człowieka całkowicie od kolan do ramion, by nie wychodzić poza plażę w samych tylko kostjumach, by w każdym zakładzie były odpowiednie urządzenia i personel ratowniczy i sanitarny, by nie rzucono się do wody głową naprzód, by miejsce do kąpieli było dokładnie oznaczone słupami itp.

„Osservatore Romano“ popiera całkowicie te rozporządzenia, dążące do zapewnienia w miejscach kąpielowych bezpieczeństwa życia i moralności publicznej.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Chojnice

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 17. lipca 1930 r.

Podziękowanie.

Przewodnictwo Okręgu II Dzielnicy Pomorskiego Związku Towarzystwa Gimnastycznego Sokół poczuwa się do miłego obowiązku podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia tegorocznego zlotu okręgowego w Brusach a w szczególności Przewielebnemu ks. Perskemu za odprawienie uroczystej mszy św na pomyślność zlotu i wygłoszenie okolicznościowego kazania, chórowi kościelnemu Lutnia za wykonane pienia. aZrządowi gminy Brusy za ufundowaną nagrodę wędrowną. jak niemniej za okazaną przychylność i współpracę nad zorganizowaniem zlotu, Obywatelstwu gminy Brusy za udzielone kwatery oraz serdeczne przyjęcie. jakiego doznała brać sokola, Redakcji „Dziennika Pomorskiego za bezinteresowne poparcie sprawy zlotu w poczytnem swem piśmie PP. Dziembowskiemu, Zimnemu; Cieplińskiemu; Grochowskiemu; Warsińskiemu; Pierzyńskiemu; Żakowi; Krzemińskiemu i Grzybowskiemu z Chojnic —, Kolińskiemu Wróblewskiemu; Pańskiemu; Rychterowi i Świńce z Brus oraz Falkowskiemu z Czerska za ufundowane nagrody dla zawodników, wreszcie Zarządowi gniazda Brusy oraz członkom poszczególnych komisyj zlotowych za gorliwą współpracę z członkami Przewodnictwa Okręgu nad zorganizowaniem i przeprowadzeniem zlotu.

CZOŁEM!

(—) Szczepański, prezes. (—) Kaliszan, sekr.

Opłata składek do ubezpieczenia inwalidzkiego.

Wskutek podwyższenia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wartości świadczeń w naturze obowiązują dla robotników rolnych **od dnia 1 lipca 1930 roku** następujące grupy zarobkowe w ubezpieczeniu inwalidowem:

Ordynarjusze należą do klasy 5 (znaczek tyg. 90 gr
Chałupnicy należą do klasy 4 (znaczek tyg. 75 gr)
Zaciężnicy należą do klasy
kat. 2 a, 2 b i 3 — 2 (znaczek tyg. 45 gr.)
kat. 4 należą do klasy 3 (znaczek tyg. 60 gr.)
Robotnicy sezonowi
kat 1 należą do klasy 3 (znaczek tyg. 60 gr.)
kat. 2 i 3 należą do kl 4 (znaczek tyg. 75 gr)
kat. 4 należą do klasy 5 (znaczek tyg. 90 gr.)

Dla robotników przemysłowych pozostają granice zarobkowe niezmienione, wobec czego należy dla nich wlepiać:

Znaczki czerwone po 30 groszy; przy zarobku miesięcznym do 37,50 zł lub tygodniowym do 9 zł lub dziennym do 1,50 zł

Znaczki niebieskie po 45 groszy; przy zarboku miesięcznym od 37,51 zł do 62,50 zł; przy zarobku tygodniowym od 9,01 zł do 15 zł; przy zarobku dziennym od 1,51 zł do 2,50 zł.

Znaczki zielone po 60 groszy; przy zarobku miesięcznym od 62,51 zł do 75 zł; przy zarobku tygodniowym od 15.01 zł do 18 zł; przy zarobku dziennym od 2,51 zł do 3 zł.

Znaczki brązowe po 75 groszy; przy zarobku miesięcznym od 75,01 zł do 100 zł; przy zarobku tygodniowym od 18,01 zł do 24 zł; przy zarobku dziennym od 3,01 zł do 4 zł.

Znaczki żółte po 90 groszy; przy zarobku miesięcznym ponad 100 zł; przy zarobku tygodniowym ponad 24 zł; przy zarobku dziennym ponad 4 złote.

Do zarobku zalicza się gotówkę, wolne utrzymanie i mieszkanie. Wartość wolnego utrzymania i mieszkania, ustalona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wynosi:

na wsi rocznie 360 zł miesięcznie 30 zł.
w miastach do 3 tys. mieszk.: rocznie 468 zł m. 39
w miast. ponad 3 do 20 tys m.: rocznie 540 zł m 45
w miast ponad 20 tys mieszk. 630 zł mies. 52,50 zł

Wobec powyższego należy wlepiać np. służącej, pobierającej w Poznaniu lub w mieście ponad 20 mieszkańców oprócz wolnego utrzymania w gotówce miesięcznie:

do 10 zł znaczki niebieskie po 45 groszy,
od 10,01 zł do 22,50 zł znaczki zielone po 60 gr
od 22,51 zł do 47,50 zł znaczki brązowe po 75 gr
ponad 47,50 zł znaczki żółte po 90 groszy.

Obowiązkowe ubezpieczenie rozpoczyna się od ukończonego 16 roku życia.

Bezczelny rowerzysta.

We wtorek w południe zostały najechane przez niewyśledzonego dotąd brutalnego rowerzystę dzieci bawiące się w ogródku przy alei na ul. Mickiewicza. Jak naoczni świadkowie twierdzą, ów bezczelny rowerzysta umyślnie wjechał na dzieci. Synek p. Babicza odniósł ciężką ranę na głowie, tak, iż musiano oddać go pod opiekę lekarską. Rana jest około 3 cm. głęboka. Sprawca, widząc krwawiącego chłopca, dosiadł roweru i ulotnił się niepoznany. Policja czyni za nim energiczne poszukiwanie. Jak się dowiadujemy. p. Babicz wyznaczy nagrodę za podanie mu nazwiska owego rowerzysty celem podania go do ukarania.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że przechodnie alei przy ul. Mickiewicza stale narażeni są na poturbowania przez rozszalałych rowerzystów którzy urządzają sobie formalne wyścigi.

SMP — Czersk — SMP. Chojnice 4 : 2.

Rewanżowy mecz powyższych drużyn rozpoczął się w chwilę po grze Chojniczanki. Początkowe obustronne ataki mijają tymczasowo bez przerwy. Odrazu rzuca się w oczy lepsze zgranie czerskiego ataku. Chojniczanie forsują przeboje lewem skrzydłem. W 12 minucie Zieliński z podania Adamskiego zyskuje silnym strzałem punkt dla Chojnic. Czerszczanie odpowiadają ostremi atakami na świątynię miejscowych, które nie mijają bez skutku. W 20 minucie prawo skrzydłowy Czerszczan centruje a lewy łącznik prześliczną główką wbija bramę bezapelacyjnie do bramy.. W kilka chwil potem ten sam gracz zyskuje gola dla swych barw i Czersk obejmuje prowadzenie. Dotychczasowy stosunek punktów 2 : 1 utrzymuje się do końca pierwszej połowy przy lekkiej przewadze zawzięcie atakujących Czerszczan. Po przerwie daje się zauważyć równowaga sił. Chojniczanie starają się uzyskać wyrównanie solowemi biegami, które niedługo dawała czekać na skutek W 20 minucie pada przez Adamskiego wyrównanie. Czersk rewanżuje sie już w 25 minucie znowu przez główkę lewego łącznika. Lecz nie na tem koniec, gdyż ten sam gracz 5 min. przed końcem zyskuje czwarty pkt. dla swej drużyny. Przy stanie 4 : 2 na korzyść SMP Czersk odgwizduje sędzia zawody. Zwycięstwo zawdzięczają Czerszczanie lepszemu zgraniu swej drużyny.

Wpisy na Uniwersytet Poznański.

Sekretarjat Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamia, że termin składania podań o przyjęcie na Wydziały: lekarski wraz ze Studjum wychowania fizycznego, humanistyczny — oznaczono na czas od 1 do 15 września br. na Wydziały. prawno - ekonomiczny, matematyczno - przyrodniczy i rolniczo - leśny na czas od 15 do 30 września br. na Oddział farmaceutyczny od 1 do 25 września br. Do wpisu należy zjawić się osobiście.

Do wniosku o przyjęcie skierowanego pod adresem właściwego dziekana, względnie dyrektora oddziału lub studjum, należy dołączyć: metrykę urodzenia w oryginale świadectwo dojrzałości w oryginale, życiorys (napisany własnoręcznie. a na Oddziale farmaceutycznym podług przepisanego wzoru w Kancelarji Oddziału), świadectwo wojskowe, o ile petent jest w wieku poborowym, świadectwo nienagannego prowadzenia się (to ostatnie nie dotyczy kandydatów (tek) którzy ukończyli szkołę średnią w bieżącym roku kalendarzowym). Nadto kandydaci na Oddział farmaceutyczny mają przedstawić 3 gotografje formatu najmniej 8 razy 4.

Ilość przyjęć na wszystkich wydziałach z wyjątkiem Wydziału humanistycznego i na Oddziale farmaceutycznym, jest ograniczoną, przyczem na wydziale prawno - ekonomicznym tylko na I rok sekcji prawnej.

Na Wydziale lekarskim obowiązywać będzie konkurs matur. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci (tki), którzy ukończyli gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego. Kończący zakłady typu matematyczno - przyrodniczego muszą się wykazać 6 latami łaciny Na Studjum wychowania fizycznego obowiązują badania lekarskie i próba sprawności. Na Wydziale prawno - ekonomicznym zastrzeżono przy wpisach na pierwszy rok sekcji prawnej pierwszeństwo dla kandydatów, którzy wykażą się świadectwem dojrzałości gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego. Kandydaci (tki) zgłaszający się na Oddział farmaceutyczny poddani będą egzaminowi z matematyki albo fizyki. egzamin ten odbędzie się w dniu 30 września br

Dziekanat Wydziału lekarskiego i Dyrekcja Oddziału farmaceutycznego mieszczą się w gmachu Collegium Maius (Zamek ulica Wjazdowa 1) Dyrekcja Studjum wychowania fizycznego w Parku Wilsona (przy ulicy Marszałka Focha 40) wszystkie inne Dziekanaty w Collegium Minus (Wały Wazów 26.) o

Roczne walne zebranie Tow. Hodowli Drobiu i Gołębi Pocztowych.

W hotelu p. Engla odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Hodowli Drobiu i Gołębi Pocztowych przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Steinhilber. P. prezes przedstawił działalność zarządu za rok ubiegły Następnie kasjer p, Six zdał sprawozdanie kasowe. Jak ze sprawozdania komisji rewizyjnej wynika, kasa Towarzystwa znajduje się w porządku.

Do nowego zarządu wybrani zostali: pp. prezes Steinhilber. zastępca prezesa — Pettke, sekretarz — K. Bethke, zastępca sekretarza — Sauter, skarbnik — Six i gospodarz Bf. Fellmer. Na ławników wybrano pp.: Stachnika, Bethkego i Wiersza,

Jako nowych członków przyjęto panią ministrową Połczyńską i p. Publica z Chojnic.

Lot gołębi młodych uchwalono z następujących miejscowości:

Dnia 10 8 br. z Ogorzelin — (10 klm)
Dnia 17 8 br. z Kamienia — (20 klm)
Dnia 24 8 br. ze Świdwia — (32 klm)
Dnia 31 8 br. z Rajgrodu — (54 klm)
Dnia 7 9 br. z Nakła — (75 klm)
Dnia 14 9 br. z Janowca — (123 klm)
Dnia 21 9 br. z Gniezna — (150 klm)

Uchwalono za lot z Janowca za najlepsze wyniki wręczyć zwycięzcom nagrody.

Po omówieniu całego szeregu spraw wewnętrznych prezes zamknął zebranie o godzinie 11,45.

Z Urzędu Stanu Cywilnego za czas od 1 — 15 lipca 1930 r.

Urodzenia zgłosili: kolejowy stacyjny Jan Rink, ul. Pocztowa nr. 7 martwe; robotnik Józef Wrycza, ul. Wysoka nr, 16, syn — Jerzy; kolejowy konduktor II klasy Leon Drążkowski ul Nowe Miasto nr. 1, syn — Kaźimierz; robotnik kolejowy Stefan Janiszewski z Pawłowa, syn — Alfons; egzaminowany robotnik kolejowy Józef Wróblewski ul. Błoń Bakonna nr. 10 — córka Regina, Janina; urzędnik Starostwa Bronisław Zaparucha, ul. Gdańska nr. 23, syn — Marjan, Zbigniew; kierownik szkoły powszechnej Paprocki, ul. Strzelecka nr. 22 syn — Janusz, Zbigniew

Zgony: Czesław Rekowski, 3 miesiące, syn hamulczego kolejowego Jana Rekowskiego Plac Kościelny 2; Mieczysław Roman Paprocki, 1 rok, syn kierownika szkoły powszechnej Paprockiego ul. Strzelecka 22: Jadwiga Anna Schuelke, 10 miesięcy, córka furmana Wilhelma Schuelke ul. Owczarska nr. 7: Alfons Ignacy Drewek, 10 miesięcy, syn robotnika Antoniego Drewka, ul. Angowicka nr. 14; Małgorzata Krzeska 5 miesięcy, córka prowizorycznego hamulczego kolejowego Stefana Krzeski, ul. Wysoka nr 46; Hermenegilda Kiedrowicz, 6 miesięcy córka ślusarza Józefa Kiedrowicza, ul. Błoń Zakonna nr. 19; krajowo ubogi robotnik Augustyn Starosta, lat 65 zmarł w Zakładzie dla Krajowo Ubogich w Chojnicach; Marta Bola, 11 lat i 8 miesięcy, córka robotnika kolejowego Teodora Bola, ul. Dworcowa nr. 40; Kaźmierz Jan Ernest, 1 miesiąc, syn Łucji Ernest, z Władysławka; Jan Sikorski, 1 rok i 6 miesięcy syn ślusarza Feliksa Sikorskiego, ul. Mickiewicza nr. 11.

Ślub zawarli, robotnik Paweł Laskowski, kawaler, ul. Błoń Zakonna nr. 17 i robotnica Marjanna Cyra, panna ul. Dworcowa nr 12; woźnica Izydor Mucha, kawaler, Szosa Gdańska nr 21 i gospodyni Anna Malczewska, panna Szosa Gdańska nr. 1-3

Wydział Powiatowy zawiadamia nas,

że szosa Chojnice — Wojsk na odcinku 3,5 — 5.5 z powodu robót konserwacyjnych zostaje zamknięta przez przeciąg 5 dni. Przewożenie ciężarów dozwolone jedynie pomiędzy godz. 10 a 13-tą.

Do wszystkich Towarzystw miejscowych.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej urządza w dniu 3 sierpnia br. swą doroczną zabawę latową. Wobec tego zwraca się zarząd Stow. tą drogą do wszystkich Towarzystw miejscowych z gorącą prośbą nie urządzania w dniu tym żadnych imprez.

Aresztowanie kieszonkowców.

W dniu wczoraiszym przytrzymała policja dwóch kieszonkowców, którzy okradli w pociągu na linji Chojnice — Nakło żonę konduktora kolejowego Palacza z Nakła. Powczas rewizji osobistej znaleziono u nich legitymację kolejową na nazwisko Antoni Palacz, Nakło. Wobec tych dowodów zostali osadzeni w więzieniu śledczem w Chojnicach. Są to: Michał Heindrich, lat 30 z Poznania i Edward Szutarski lat 24 z Łosin, powiat chojnicki.

Naradę z poręki Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza.

odbytą, jak już pisaliśmy, we wtorek w sali hotelu Priebego, zagaił syndykt Rady p. dr. Rzóska. Przedstawiwszy pokrótce powody stworzenia Rady oraz treść memorjału, przedłożonego P. Prezydentowi Rzplitej oraz p. wiceministrowi Grodyńskiemu, stwierdził p. referent, że chodzi o przekonanie rządu i ogółu w Polsce, że Pomorze, dzięki swemu położeniu wymaga ze strony państwa nietylko nadzwyczajnej dbałości w stosunku do sąsiadów, ale także szczególnej opieki wewnętrznej na swoim terenie. Coraz wyraźniejsza jest akcja Niemiec, zmierzająca do ponownego przyłączenia Pomorza do Rzeszy Niem. Stwierdzono zasilanie Niemców na Pomorzu kapitałem niemieckim po niskim procencie. Położenie Pomorza jest tego rodzaju, że już tranzyt niemiecki wywołuje wrażenie, jakoby Pomorze było terenem korytarzowym. Ponadto wykorzystuje się Gdańsk do akcji, osłabiającej Pomorze ekonomicznie. Tu mieszczą się centrale kredytowe, zasilające Niemców a osłabiające Polaków na Pomorzu. Do r. 1929 otrzymali Niemcy conajmniej 50 miljonów tanich kredytów, przez co umocniono pozycję Niemców na Pomorzu. Przeciw temu musi powstać akcja poiska. Pomorze musi uzyskać wydatną pomoc kredytową. Obliczyliśmy. że rolnictwo samo posiada 92 miljony zobowiązań krótkoterminowych. Do takiej wysokości potrzebna jest pomoco kredytowa ze strony rządu, jeżeli ma być wyczerpującą Tembardziej potrzebne to jest, jeżeli się zważy, że dla niem. prowincyj wschodnich przewidziana jest pomoc w sumie półtora miljarda marek. Samo rolnictwo ma otrzymać 800 miljonów. U nas narazie jest możliwa pomoc jedynie w mniejszych rozmiarach.

Zebranie takie, jak obecne. jest koniecznie celem poparcia akcji naszych **przedstawicieli z** Rady Zrzeszeń Gospodarczych w Warszawie, celem wykazania konieczności **interwencji państwa** pod każdym względem celem niesienia pomocy rolnictwu, handlowi i rzemiosłu wzgl. przemysłowi,

Tymczasem miast otrzymania pomocy specjalnej ponosi Pomorze specjalne ciężary. Mówca przytacza odnośne cyfry co do podatków obrotowych. dochodowych itd., wskazując przytem na to. że cyfry te ogłosił także p, Sacha w „Słowie Pom.“ (my je przedrukowaliśmy swego czasu Red.

Po szczegółowem omówieniu tej sprawy i uzasadnieniu naszych żądań zalecił referent wybór komisji, któraby zajęła się zebraniem materjału dowodowego na to, że władze skarbowe nie uznawają księgowości rolniczej czy kupieckiej, że nadmiernie się nas obciąża podatkami. Albo obciąża się Pomorze nadmiernie albo inne wojew. zamało, w każdym razie musi nastąpić, wyrównanie, co przyniesie nam ulgę.

Musimy zebra ze wszystkich warstw gospodarczych dowody, że nie postępuje się w dziedzinie podatków na Pomorzu tak, jak być powinno, że przy szacowaniu względnie wymiarze podatku kierują się władze skarbowe pozorami wzgl. zewnętrznym względem. Miast pomocy ma Pomorze nadmierne opodatkowanie.

Do Komisji wybrani zostali pp. Stamm jako przewodniczący oraz Pruszak, Hołoga, Wróblewski, Kaletta, Mroczyński, Scheffler.

Powiat

Czersk. Wykrycie przemytników tytoniu. Wykryto tu wielka aferę przemytniczą. Na czele szajki stał niejaki dr. Alfred Goldschmidt, obywatel gdański, i Leon Trzciński. Przemytnicy ci na wielką skalę przewozili przez „zieloną“ granicę wyroby tytoniowe. mając w kraju licznych odbiorców. Straty, które wskutek tego poniósł skarb państwa, sięgają podobno setek tysięcy złotych.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Podoficerowie Rezerwy. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 19 bm, o godzinie 20-tej u kolegi Jażdżewskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw stawienie kol, konieczne,

Jedność! Zarząd.

Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę dnia 20 bm, odbędzie się wycieczka towarzystwa do Ostrowitego. Zbiórka na dworcu kolejowym o godzinie 3-ciej min, 10 popoł, O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo Ludowe w Chojnicach. W niedzielę 20 7 o godzinie 7,30 przystępują członkowie Tow. Ludowego wspólnie do Komunji św, W sobotę wieczór Spowiedź. Jak najliczniejszy udział pożądany. Zarząd

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu z dnia 26. marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44) ogłaszam, iż stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 28. kwietnia 1930 r. zmieniono nazwę Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Chojnic w Chojnicach na

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach.

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 28. maja 1930 r. zatwierdził Wojewoda Pomorski, dekretem z dnia 11. czerwca 1930 r., uchwałę Rady Miejskiej w sprawie zmiany dotyczącej nazwy Kasy.

(—) Dr. Sobierajczyk
burmistrz. 1668

Hotel Dworcowy

Dziś wieczór wiedeński i występy kabaretowe

pod kierownictwem p. Kosakowskiego.

Hotel Priebe

właśc. Kazimierz Wegenke

Codziennie koncert orkiestry wojskowej
Dancing

Zakąski, ciastka, napoje najlepszej jakości. — Wykwintna kuchnia.
Lokal otwarty do godz. 3-ciej w nocy.

Interes

z dwoma pokojami i kuchnią, zarazem z dużą piwnicą przy rynku zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia **Pl. Jagielloński 3.**

Polecam **tanio**
strychółki,
dla odsprzedających wysoki rabat.
Stanisław Rink
Rynek 6

Przetarg przymusowy

Dnia 18. 7. rb. sprzedam w ANGOWICACH najwięcej dającemu za gotówkę:
1 tucznik
1 rower damski
1 skrzynię smalcu
Zbiórka licytantów o godz. 8-mej przed sołectwem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 1673

Przetarg przymusowy

Dnia 18. 7. rb. sprzedam w NIWACH najwięcej dającemu za gotówkę:
2 warchlaki.
Zbiórka licytantów przed szkołą o godz. 12-tej.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 1674

Uczeń

z uczciwej rodziny może się zaraz zgłosić.
Stanisław Rink,
skład kolonj. i restauracja
Rynek 6. Rynek 6.

Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach. **Pokosty** czysto lniane, fabrykat swojski holenderski, farby **gotowe, olejne** farby **lakierowe** do użycia domowego, fachowo przyrządzone **lakiery**, pendzle szablony, tapety.
Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb
BRACIA HUBERT,
właśc. JULJAN HUBERT
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
rok zał. 1894. Tel. 219.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. **Tel. 6.**

Polecam **nowe tłuste**
śledzie Matties Matjasy
Freiwald nast. W. Richter.

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Dziennie świeże
Róże
poleca
K. Blaszczyk.

Dziennie świeże
pomidory
poleca
K. Blaszczyk.

Skład

z 3 pokojowem mieszkaniem przy ul. Gdańskiej 29, od 1. 10. 30. do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuje
Ernst Buchholz,
1664 **Gdańska 31.**

Kiszona kapusta

nadeszła.
Albert Ludwig.

KINO NOWOSCI

Przedstawienie dla pań w czwartek 17 bm. o godz. 8.30
Przedstawienie dla panów w piątek 18 bm. o godz. 8.30
Rewelacyjny film produkcji 1930 r.
niemający nic wspólnego z wyświetlanemi dotychczas filmami:

Higjena seksualna

Wielki film ilustrowany na podstawie autentycznych wypadków rozpustnego życia nie uświadomionych kobiet i mężczyzn!
Film ten jest wezwaniem społeczeństwa do walki ze strasznym wrogiem ludzkości, chorobami wenerycznemi i prostytucją!
Każdy musi zobaczyć film poruszający niesłychanie doniosłe zagadnienie doby obecnej!
Uwaga! Wstęp dla młodzieży poniżej 18 lat **wzbroniony.**
Osobne przedstawienie dla Pań i osobne dla Panów!

Wielka sprzedaż resztek

Oprócz tego polecam bogaty wybór jak:

Muślin bawełniany	zł. 1.80	Eolienna, ładne kolory	zł. 4.25
Jedwab do prania sztucz.	1.60	Woal w wzory ca 100 szer.	2.95
Muślin wełniany	3.50	Muślin wełniany, lepszy	4.50

Ceny zniżone! **Ceny zniżone!**

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48. **Rynek 17.**

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201632 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegraficzny „Dzien. Pom.“ — Skrytka pocztowa 33. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.
Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.